

Zanim zostaliśmy Polakami – 1 – Człowiek wyprostowany

18 czerwca 2025

Artykuł ten należy do cyklu, w którym chciałem przedstawić człowieka zamieszkującego ziemię dzisiejszej Polski od czasów Mieszka I, czyli czasów, które poznajemy w trakcie nauki w szkole.



Kiedy zaczęła się kształtować polska cywilizacja? Co to oznacza – być potomkiem tej cywilizacji?

Historia, którą dziecko poznaje w szkole w każdym kraju, zaczyna się od jakiegoś dziwnego wydarzenia. W przypadku Polski – tzw. „chrztu Polski”. Tyle że takiego wydarzenia nie było, bo za czasów Mieszka nikt nie wiedział, co to Polska, zaś o chrześcijaństwie w Wielkopolsce niewiele słyszało. Jeśli już mówić o wprowadzeniu chrześcijaństwa, to możemy mówić o chrzcie księcia Mieszka I i jego dworu, tyle że nie wiemy ani kiedy, ani gdzie, ani kto tego chrztu udzielił. O chrzcie Polski w arbitralnie wyznaczonej dacie – Wielkanocy roku 966 –

zapomnijmy, jeśli tylko nie musimy wypełnić testu przeznaczonego dla uczniów w szkole. Nauczyciel za prawdę historyczną pewnie postawi pałę, bo przecież testy szkolne myślenia krytycznego nie uczą.

Ale przecież nie jesteśmy w tym jakimiś tam odmieńcami. W młodości, szlifując znajomość języka angielskiego w szkole językowej w Anglii, opowiedziałem klasie historię początków Anglii. O wikingach (wiking to nie naród, a rodzaj zawodu polegającego na wyprawach i łupieniu zamorskich względem germańskich Skandynawów ludów), Anglów i Sasów, o tym, jak wypierali wcześniejszych celtyckich mieszkańców tej wyspy. Widziałem wielkie oczy – i to nie u uczniów, którzy przecież byli efektem edukacji swoich krajów urodzenia – ale u nauczycielki, a ta była wykształconą w brytyjskiej szkole humanistką. Po lekcji powiedziała mi, że tego nie wiedziała, że musi się nauczyć. Historia świata dla przeciętnie wykształconego Brytyjczyka zaczyna się od Króla Artura i rycerzy Okrągłego Stołu.

Tak, historia dzieli się na historię faktów historycznych, często zapisaną od wieków leżącymi w ziemi artefaktami, oraz na historię opowiadaną przez tych, którzy zamierzają ją wykorzystać do własnych celów, najczęściej politycznych. Stąd problem historyków czy też miłośników historii – jak dotrzeć do tych, których myślenie ukształtowało obowiązujące szkolnictwo albo propaganda siana przez polityków.

Kulturę każdego narodu można trywialnie opisać jako wielokrotnie przemałowany obraz. Kolejne pokolenia, kolejni przywódcy – „malarze” – przedstawiają na tym płótnie nie tylko swoje czyny, swoją myśl, swoje potrzeby, swoją wiedzę i swój talent, ale również sfałszowaną pod własne potrzeby historię. Historię przecież piszą ci, co wymordowali bohaterów. Tak było też i z Polską, a w zasadzie z tym „płótnem”, którym jest ziemia, na której dziś mieszkają i próbują utrzymać siebie i swoje rodziny Polacy, czyli „nasza ziemia”.



Dlatego w tym, przewidywanym na kilka części, artykule zaczniemy od początku. Zadajmy sobie pytanie: kiedy na tej „naszej ziemi” pojawił się człowiek? Dziś w nauce panuje ewolucjonizm, iż człowiek wyewoluował, oddzielając się od linii małpiej – szympanśów, goryli – w Afryce. Ekspansję człowieka na północ ograniczał lądolód epoki lodowcowej, a także umiejętności człowieka pozwalające mu dostosować się do przeżycia w warunkach, w których bez wynalazków jego rozumu by nie przetrwał. Północną granicę zasiedlenia ziem przez człowieka wyznaczał lądolód, który w ostatnim zlodowaceniu, gdy pierwsi ludzie pojawili się na ziemi dzisiejszej Polski, sięgał do połowy „naszej ziemi”.

Europę, oddzieloną od Afryki Morzem Śródziemnym w tym okresie, choć nie równolegle, zamieszkiwały trzy gatunki człowieka. *Homo erectus* (człowiek wyprostowany), określany niekiedy pierwszym prawdziwym człowiekiem, wspólny przodek zarówno *Homo neanderthalensis* (neandertalczyk), azjatyckiej mutacji Denisowianina, jak i człowieka z Cro-Magnon, czyli człowieka anatomicznie nam identycznego, który pojawił się na terenie środkowej Afryki (Etiopia, Kenia, Tanzania) ok. 2 mln lat temu. Kolejnymi migracjami, które zasiedliły Europę, byli neandertalczykowie, z którymi się krzyżowaliśmy, i ich geny nosi każdy rdzenny Europejczyk, choć jesteśmy równoległą migracją z Afryki, a nie potomkami neandertalczyków, oraz *Homo sapiens*

(czyli my). Dlaczego pozyskana wiedza każe nam mówić „Homo sapiens”? „Homo sapiens” to człowiek rozumny, co podpowiadała nam nasza duma, iż jesteśmy pierwszym myślącym gatunkiem na Ziemi. Dzisiejsza wiedza wskazuje, iż Homo sapiens był zarówno Homo erectus, jak i neandertalczyk, Denisowianin – stąd dla wyróżnienia siebie dołożyliśmy dodatkowe „sapiens” – „rozumny”. Pytanie: czy słusznie?

Z Afryki do Europy kolejne fale osadnicze przemieszczały się dwoma szlakami – przez cieśninę Ceuta–Gibraltar oraz drogą lądową przez Bliski Wschód.

Człowiek pojawia się na „naszej ziemi”

Dla pojawienia się człowieka na „naszej ziemi”, graniczącej z czołem lodowca, niezbędne było opanowanie ognia oraz umiejętności dodatkowej ochrony ciała przed zimnem za pomocą ubrań ze skór zwierząt i wyboru/zbudowania miejsc zamieszkania. Po dziś dzień nie znaleziono dowodów na to, by Homo erectus stale przebywał na „naszej ziemi”, tej wolnej od lądolodu, ale znaleziono ślady jego bytowania, np. na Dolnym Śląsku. Znane są miejsca bytowania w Kończycach Wielkich k. Cieszyna oraz na zboczu Winnej Góry w Trzebnicy. Oba te miejsca leżą u wylotu Bramy Morawskiej.



Stąd sugestie, iż na naszą ziemię Homo erectus przywędrował tą drogą, szczególnie że kolejne miejsca bytowania znaleziono w okolicach Brna, czyli w odległości ok. 10 dni drogi dla ówczesnego człowieka.

Homo erectus posługiwał się narzędziami wykonanymi z drewna, kości upolowanych zwierząt oraz z kamienia. Narzędzia drewniane i z kości nie zachowały się, ale fakt, iż narzędzia kamienne należy traktować jako siekiery, młoty, tasaki, skrobaki i noże, a także fakt znajdowania kości upolowanych zwierząt w miejscach bytowania, pozwala wysnuć teorię, iż musiał też wykorzystywać drewno i kości do swoich celów. Homo erectus również posługiwał się ogniem, co było niezbędne dla przetrwania w warunkach, jakie panowały wtedy na „naszej ziemi”, na pograniczu lodowca. W Polsce nie znaleziono jednak pochówków, co może być wytłumaczalne faktem, iż w „naszej ziemi” przez tyle lat kości mogły się przechować tylko w jaskiniach. Ale na dzień dzisiejszy przyjmuje się, iż ich pobyty były sezonowe, związane z wędrówką za zwierzyną.

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Ilustracje: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: WolneMedia.net